

Zakaz spotkań jest dobry dla antycovidowej cenzury

29 czerwca 2021

Według naczelnego lekarza Nowej Szkocji w Kanadzie nakaz zakazujący spotkań osobistych ma na celu nie tylko zapobieganie rozprzestrzenianiu się choroby COVID-19, ale również powstrzymać rozpowszechnianie „fałszywych informacji”. Jeśli ludziom pozwoli się przebywać razem, mogą „celowo” rozpowszechniać „fałszywe informacje, które stwarzają ryzyko”.

Ostatnio w Nowej Szkocji na mocy nakazu wydanego 14 maja zdelegalizowano nawet prawo do publicznego protestu. Miało to na celu przede wszystkim uniemożliwienie zgromadzeń przeciwko lockdownom i nakazom maskowania. Nakaz kryminalizował również promowanie protestów w mediach społecznościowych.

Podczas transmisji wideo na żywo z 31 maja 2021 r. premier Iain Rankin i dyrektor ds. Zdrowia, dr Robert Strang, odpowiedzieli na różne pytania.

Jeden z rozmówców telefonicznych zakwestionował konieczność wydania nakazu zakazującego wszelkich spotkań osobistych, mówiąc: „Zastanawiam się nad nakazem zakazującym publicznych zgromadzeń i czy naprawdę istnieje potrzeba takiego dalekosiężnego kroku”. Strang odpowiedział: „Zgromadzenie dużej liczby ludzi, uch, może to stanowić pewne ryzyko. Będziemy się temu przyglądać” i kontynuował: „Ale myślę, że innym celem nakazu jest, hmm, jest, hmm, zapobieganie, uch, no wiesz, grupom, które celowo rozpowszechniają, hmm, fałszywe informacje, które... mogą faktycznie stwarzać ryzyko. Taka informacja, jeśli daje się jej posłuch, również stwarza ryzyko dla opinii publicznej, i... z pewnością istnieje potrzeba zarządzania tą kampanią dezinformacyjną”.

Nakaz został zniesiony 22 czerwca po tym, jak został

zaskarżony w sądzie. Sąd Najwyższy Nowej Szkocji uchylił nakaz, orzekając, że jest on zbyt szeroki, ponieważ ma zastosowanie do wszystkich spotkań. Nowa Szkocja znajduje się obecnie w drugim z pięciu etapów „otwarcia”. Obecne przepisy zezwalają tylko na zgromadzenia w pomieszczeniach dla 10 osób i spotkania na świeżym powietrzu dla 25 osób.

Tymczasem wielu Kanadyjczków idzie do sądu z mandatami wystawionymi za łamanie ograniczeń sanitarnych – i wielu te sprawy wygrywa. Justice Centre for Constitutional Freedoms uważa, że osoby, które dostały takie mandaty, jak najbardziej powinny walczyć o poszanowanie swojej wolności. Organizacja reprezentuje w sądach setki osób, które zostały ukarane m.in. za uczestnictwo w pokojowych protestach, niezastłanie twarzy, chodzenie do kościoła, odprawianie nabożeństw w czasie lockdownu, przjmowanie rodziny i przyjaciół w swoim domu, korzystanie z prawa do przemieszczania się czy niewystawianie oznaczeń informujących o COVID-19.

Jay Camreon, dyrektor Justice Centre, podkreśla, że to prokurator musi udowodnić winę, a ci, którzy dostali mandat, nie powinni go zbyt szybko płacić. „Te mandaty łatwo wystawić, ale trudno obronić i uzasadnić. Wszyscy Kanadyjczycy powinni być uniewinnieni”. Cameron dodaje, że prokuratura powinna sama zbierać dowody świadczące o winie. Ponadto, zanim padnie decyzja o kontynuowaniu sprawy, prokurator musi zdecydować, czy leży to w interesie publicznym i czy skazanie jest prawdopodobne.

W ostatnim czasie prawnicy Justice Centre wybroniли około 30 osób w Albercie. Toczą się sprawy kolejnych 90 mandatów. Cameron uważa, że Alberta wprowadzała ograniczenia arbitralnie i w pośpiechu. Zauważa, że prowincja nakazała zamknięcie kościołów, a Calgary Stampede ma się odbyć z całą pompą w dniach 9–18 lipca. Impreza w zeszłych latach przyciągała 120 000 osób dziennie.

Opracowanie: Andrzej Kumor (Na podstawie LifeSitenews.com) i

Katarzyna Nowosielska

Źródło: [Goniec.net](#) [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: [WolneMedia.net](#)